

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,20 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,30 "
Na pocztę, już z odnośniami	2,54 "
Kwartalnie w ekspedycji	6,60 "
Na pocztę, już z odnośniami	7,62 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza 1 mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Ewaryst, pp. m.
Czwartek: Wineenty, m;

CHOJNICE, czwartek, dnia 27. października 1927 r.

Słońca wschód 6.19 zachód 16.23.
Księżycy wschód 6.26 zach. 16.20.

Uciśk Polaków na ziemiach niewyzwolonych.

Jak rząd niemiecki traktuje mniejszość polską?

Położenie mniejszości polskiej w Niemczech — jak informuje Waszego korespondenta bawiący chwilowo w Grudziądzu jeden z działaczy polskich na Warmji, — jest niesłychanie ciężkie. Niemcy z całą bezwzględnością, terrorem wprost tępią polskość na każdym kroku.

Uwydatnia się to na przykład w jaskrawym sposobie przy każdorazowym spisie ludności, kiedy to trzeba niełada odwagi, by przyznać się publicznie do polskości. Nic więc dziwnego, że liczba ludności polskiej na obszarze, który pozostał przy Rzeszy, spadła z cyfry przeszło milion, jaką to cyfrę wykazywały statystyki przedwojenne, do 600,000 według obliczeń oficjalnych. W rzeczywistości jednak mniejszość polska w Niemczech liczy półtora do 2 milionów ludności.

Aby tę poważną mniejszość polską zorganizować w trwałe i mocne kadry, powstał swego czasu Związek Polaków w Niemczech, organizacja wybitnie bezpartyjna. Dzięki też olbrzymim wysiłkom Związku Polaków zdobyto dwa mandaty w Sejmie pruskim, naturalnie przy poparciu pozostałych mniejszości narodowych w Niemczech.

Pozatem Polacy wchodzą do sejmików prowincjonalnych i powiatowych w przygranicznych ziemiach. Najsilniej reprezentowani są na Śląsku, gdzie wchodzi nawet do wydziałów powiatowych. W przeszło 90 gminach na Górnym Śląsku Polacy mają większość, co uprawnia ich do wybrania polskich zarządów gminnych. Jednakże Niemcy nie chcą absolutnie zatwierdzać sołtysów — Polaków, chyba że sołtys taki wyprze się całkowicie polskości i zobowiąże się służyć interesom niemieckim. Kwitująca ta na Śląsku polskość wyprowadza Niemców z równowagi i dlatego teren ten otoczony jest obecnie specjalną „opieką” niemiecką i tam toczy się najbardziej zacięta walka z polskością.

Najbardziejym punktem w organizacji mniejszości polskiej w Niemczech jest prasa polska, która z powodu braku środków i terroru niemieckiego wprost wegetuje. Na mniejszość polską składają się żywoty niezamodne i przeważnie zależne od kapitału niemieckiego. Jeżeli więc robotnik polski odważy się choćby tylko zwinąć chleb w gazetę polską, zostaje natychmiast wydany z fabryki. Nawet firmy polskie obawiają się udzielać ogłoszeń pismu polskiemu i dlatego Polacy w Niemczech podziwiają rozwój pism niemieckich w Polsce, które w dziale ogłoszeń posiadają tyle firm polskich.

Główna walka z mniejszością polską toczy się w dziedzinie szkolnej Polacy w Niemczech nie posiadają ani jednej szkoły średniej; kilka szkół mniejszościowych istnieje jedynie na terenie Śląska, lecz i tam kierownictwo tych szkół pozostaje w rękach zdeklarowanych haka tystów. Nauka języka polskiego w trzech szkołkach na Warmji, prowadzona jest przez nauczycieli niemieckich, nie umiejących właściwie po polsku. Nauczycieli, którzy przyznali się do polskości, przenosi się bezwzględnie do zachodnich

Zwołanie sesji zwyczajnej parlamentu.

Wczoraj w południe przybył do gmachu sejmowego wysłannik Prezydium Rady Ministrów, por Zaćwilichowski i wręczył kancelarjom Sejmu i Senatowi dwa zarządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu zwyczajnej sesji parlamentu. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję zwyczajną brzmi jak następuje:

„Na podstawie art. 25 Konstytucji, zwołuję Sejm do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1927 r.

Warszawa, dn. 21 października 1927 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów

(—) J. Piłsudski.

Podobnie brzmi zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Senatu na sesję zwyczajną:

„Na podstawie art. 37 Konstytucji zwołuję Senat do miasta stoł. Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1927 r.

Warszawa, dnia 21 października 1927 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów.

(—) J. Piłsudski.

W sprawie rokowań polsko - niemieckich.

Berlin. „Demokratischer Zeitungsdienst” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że w ciągu 14 dni mają być podjęte rokowania handlowe polsko niemieckie. Urząd spraw zagranicznych zmierza do rychłego podjęcia rokowań handlowych w związku z ogólnie

politycznym położeniem, obawiając się, że w razie dalszego przeciągania rokowań koncesje w sprawie osiedlenia mogą być ościęte. Agencja informuje dalej, że gabinet nie uwzględnił oporów kół nacjonalistycznych w Reichstagu przeciwko podjęciu rokowań.

Ustalenie planu rozbudowy miast na lat 5?

Warszawa. W nadchodzącym tygodniu prezydium rady związku spółdzielni mieszkaniowo - budowlanych zostanie przejęte przez min. skarbu Czechowicza w sprawie unormowania przepisów wykonawczych do ustawy o rozbudowie miast oraz kwestji zasadniczych, połączonych z rozbudową miast. W czasie audjencji u ministra skarbu prezyd-

jum związku przedłożył memoriał, w którym położony był nacisk na ustalenie planu rozbudowy miast na 5 lat. Zachodzi także potrzeba wydania rozporządzenia ministra skarbu w sprawie udzielenia na budowy pożyczek długoterminowych w miejsce dotychczasowych krótkoterminowych, oraz w sprawie stopy procentowej i amortyzacji.

Jak Niemcy unikają płacenia odszkodowań.

Ogłoszenie motywów, które skłoniły amerykańskiego kontrolera finansów niemieckich, Parkera, do przedstawienia rządowi niemieckiemu energicznego protestu przeciwko niepomniemu wzrastaniu wydatków w budżecie Rzeszy, wywołało w opinii francuskiej zrozumiwały niepokój

Jest on tem więcej usprawiedliwiony, że w Niemczech od dawna przygotowują uczeni kampanję przeciwko planowi Dawesa, na której czele stanął b. kanclerz Luther.

Ponieważ w roku przyszłym wypadnie rządowi niemieckiemu wypłacić pierwszą poważną ratę na rachunek planu Dawesa, mianowicie, dwa i pół miljarda marek złotych, przeto już dzisiaj wstawiają Niemcy do budżetu swego tak nieprawdopodobne pozycje, że grożą zachwianiem wszelkiej równowagi budżetowej i tem samem sparaliżowaniem planu odszkodowań.

Akcja ta stała się ostatnimi czasy tak wyraźną, że przeraziła nawet amerykańskiego kontrolera finansowego.

Nie mówiąc o zadłużeniu wobec Ameryki, gdzie Niemcy zaciągnęły kredyty, sięgające sumy do trzech miliardów dolarów, do budżetu swego wstawiły obecnie fantastyczne wprost pozycje, zmierza-

jące do powiększenia wydatków o przeszło dwa miliardy marek złotych. Większość wydatków tych niecierpliwie nie da się usprawiedliwić. Niemcy pragną jeszcze zrewoloryzować ową zawrotną, astronomiczną cyfrę znaków obiegowych, które wypuścili w epoce pamiętnej inflacji i zasilać Sowiety niezbędnymi funduszami na prowadzenie akcji, rozsadzającej strukturę społeczną państw zachodnich.

Dzisiaj nawet lewicowa „Oeuvre” daje wyraz zdumieniu, że utrzymanie półmilionowej armii w 1912 r. kosztowało Niemcy osiemdziesiąt ośm milionów marek złotych, gdy obecnie stutysięczna armja pochłania sto sześć milionów! Utrzymanie fortec kosztowało w 1913 r. szesnaście milionów marek złotych, gdy tymczasem zburzone wskutek traktatu wersalskiego fortece kosztują jeszcze Niemcy w roku bieżącym blisko podwójną sumę!

„Journal des Débats” zwraca przytem uwagę, że ostatnio wydany wielki atlas geograficzny niemiecki przez Westermana w Brunświku [tak jest opracowany, 12 Alzacja, Lotaryngja i Poznańskie wciąż figurują tam jako należące do Niemiec. „Journal des Débats” nazywa atlas ten czarną księgą rewanzu.

politykę eksterminacyjną. Wogóle Niemcy stosują nieprawdopodobnie wprost metody szyskan, aby utrudnić wprowadzenie szkolnictwa polskiego w Rzeszy.

Walka z naporem niemieckim jest niesłychanie trudna z powodu ciężkiego położenia materialnego mniejszości, składającej się przeważnie z drobnych rolników i robotników, podczas gdy Niemcy wszelkimi środkami dążą do zgniecenia polskich banków ludowych, które, pozabawione kredytów tak polskich jak i niemieckich, wogóle już tylko wegetują.

Przez corocznie odbywane kongresy mniejszości narodowych w Genewie, dzięki energicznemu wystąpieniom posła do Sejmu pruskiego p. Baczewskiego, świat już wie cokolwiek o losie Polaków w Niemczech. Wobec tego i rząd Rzeszy zaczyna się trochę liczyć z mniejszością polską, lecz program jego polega na udzieleniu praw Polakom wówczas, gdy ich w granicach Rzeszy już nie będzie.

I tem tłumaczyć należy wzmaganą politykę eksterminacyjną rządu niemieckiego, która znajduje swój wyraz w uchwalaniu coraz to nowych milionowych funduszy na tępienie polskości na ziemiach granicznych z Polską.

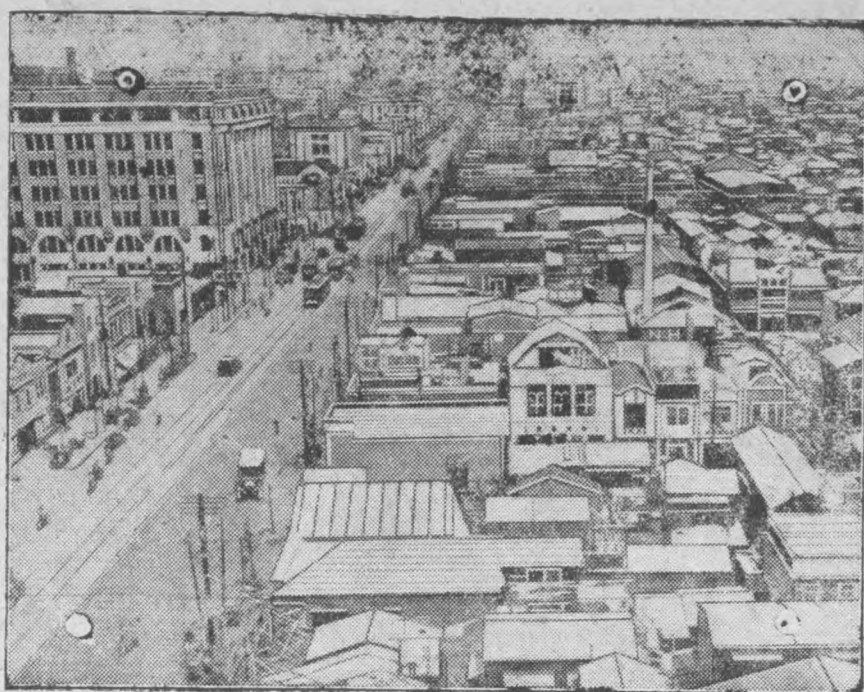
Wobec tych wszystkich faktów rząd i społeczeństwo polskie nie mogą pozostać obojętne. Powstać powinna bez zwłoki akcja, mająca na celu poparcie moralne i materialne walczącej ludności polskiej w Niemczech.

Nielegalne armje austriackie.

Zarówno blok mleszczański, jak i stronnictwo socjal - demokratyczne pracują ostatnio gorączkowo nad rozbudową i reorganizacją swych bojówek, które, — zdaniem polityków austriackich, — mają mieć decydujące słowo w bitwie ostatecznej między prawicą a lewicą.

W tych dniach właśnie odbył się w Wiedniu ogólnopanstwowy zjazd socjalistycznego Schutzbundu, na którym omawiano głównie problemy reorganizacji tej gwardii socjalistycznej. Zjazd był ściśle poufny, ale i te nieliczne zresztą informacje z jego przebiegu, które przedostały się do prasy, świadczą, że Schutzbund stał się ma niejako nielegalną armją socjaldemokracji austriackiej. Według nowego statutu, członkiem Schutzbundu może być tylko ten, kto co najmniej dwa lata jest członkiem partii socjaldemokratycznej i przez lekarza uznany został za zdolnego do służby wojskowej. Członkami organizacji nie mogą być pod żadnym warunkiem osoby, liczące poniżej lat 20 i powyżej 40. W dalszym ciągu nowy statut przewiduje mianowanie, a nie jak dotychczas, wybieranie naczelników poszczególnych oddziałów Schutzbundu. Naczelników tych mianować będzie centrala Schutzbundu. Zreorganizowana zostanie również służba sanitarna Schutzbundu, a to na podstawie doświadczeń, jakich w tym kierunku nabyto podczas rewolty lipcowej w Wiedniu. Schutzbund socjalistyczny dysponuje już dzisiaj znaczną ilością karabinów, karabinów maszynowych i mniejszą ilością armat polowych. Ostatnio przywódcy Schutzbundu zastanawiają się nad problemem stworzenia przy Schutzbundzie specjalnego oddziału lotniczego. Zaznaczyć wypada, że każdy członek Schutzbundu jest w posiadaniu rewolweru.

Na podobnych zasadach przeprowadzają swą reorganizację również bojówki mleszczańskie, znane pod nazwą „Helmwehry”. Bojówki te znajdują się o tyle



1) Obraz ten przedstawia centrum miasta Tokio w roku 1923, po zniszczeniu go przez trzęsienie ziemi. 2) Widok dzisiejszy. Krótko po katastrofie zaczęto odbudowywać miasto. Sądono, że odbudowa potrwa 50 lat. Jak widzimy jednak, pracowitość i rozmach japoński nadały już dziś miastu wspaniały wygląd.

w łatwiejszej od bojówek socjalistycznych sytuacji, że mają za sobą rząd i państwową administrację wojskową, która troszczy się zwłaszcza o to, by bojówka mieszczańska była należytie uzbrojona. Również wyszkolenie członków Heimwehry jest daleko lepsze od wyszkolenia członków bojówki socjalistycznej, a to dlatego, że instruktorami w Heimwehrze są prawie wyłącznie byli oficerowie sztabowi. Heimwehr posiadała swe organizacje lokalne pierwotnie tylko w prowincjach alpejskich, ale podczas rewolucji lipcowej zaczęto tworzyć sekcje Heimwehry również w innych częściach państwa, Wiednia nie wykluczając. Właśnie w tych dniach zreorganizowana została pierwsza rota Heimwehry wiedeńskiej.

Nie ulega wątpliwości, że istnienie bojówek tych przyczyniła się w wielkiej mierze do utrzymywania atmosfery politycznej Austrii w stałym naprężeniu. Obydwie organizacje oświadczają wprawdzie zgodnie, że nie pragną wojny domowej, i że stoją jedynie na straży pokoju, ale doświadczenia lipcowe uczą nas, że do groźnych katastrof dochodzi niekiedy i wśród atmosfery naógót pokojowej.

Zdaje się, że austriackie stronnictwa polityczne nie wyciągnęły z wypadków lipcowych żadnej nauki, a swym stałym zbrojeniem przyczyniają się jedynie do dalszego zaostrzenia kryzysu wewnątrzpaństwowego. Austria jest stanowczo nieodpowiednim terenem dla popisu dyktatorów. Uświadamiają to sobie dobrze trzeźwi politycy, zarówno na prawicy, jak i na lewicy. Ale ciągle igranie z ogniem ze strony stronnictw politycznych może wbrew woli odpowiedzialnych polityków z łatwością doprowadzić do wojny domowej, w której radykalowie dopatrują się jedynego sposobu unieszkodliwienia swych przeciwników partyjnych.

SPRAWY POLSKIE.

Choroba marszałka Rataja.
Stan zdrowia p. marszałka sejmu uległ

w ciągu dnia dzisiejszego pewnej poprawie, która umożliwiła choremu opuścić nie łóżka.

Jest nadzieja, iż w najbliższym czasie niedyspozycja p. marszałka będzie pomysłnie zakończona.

W każdym razie od jutra p. marszałek zamierza rozpocząć swe normalne urzędowanie.

Protest Wołnia przeciw rozporządzeniom językowym.

Warszawa, „ABC” podaje, iż minister oświaty otrzymał rezolucję, uchwaloną w Krzemieńcu na wiecu protestującym przeciw przymusowemu nauczaniu języka ruskiego.

Konferencja polsko-niemiecka.

Berlin. Pierwsza polsko-niemiecka konferencja przedstawicieli gospodarstwa zmlerzająca do utworzenia drogi urzędowym rokowaniom w sprawie traktatu handlowego, wyznaczona została na dzień 6 grudnia. Konferencja wstępna odbyła się, jak wiadomo, 25 sierpnia i dotyczyła jedynie spraw formalnych. W dniu 6 grudnia przedmiotem narad będą sprawy zasadnicze, które omawiane będą w ogólnych zarysach. Skład delegacji nie jest jeszcze ustalony. Liczba uczestników konferencji ograniczona została do 15 osób z każdej strony.

Eksport węgla przynosi Polsce straty.

Warszawa. Z pewnych źródeł informują, że cały eksport węgla polskiego za granicę związany jest ze stratami. Jakkolwiek węgiel wywożony do Italji, Austrii, Czechosłowacji i Węgier, nie tylko pokrywa koszty produkcji, lecz daje nawet pewne zyski, deficytowym jest bezwzględnie eksport węgla polskiego za morze, zwłaszcza do krajów północnych, gdzie dotkliwie daje się odczuwać konkurencja angielskiego przemysłu węglowego, który za wszelką cenę pragnie wyprzeć węgiel polski z zajętych rynków w drodze obniżania ceny, którą zmniejszono w ostatnim półroczu o 20 proc.

Profesor prawa o obecnych rządach w Polsce.

Wykładający prawo państwowe i międzynarodowe na Uniwersytecie warszawskim znakomity uczonec prof. Z. Cybichowski rozpoczął w tym roku wykłady od zobrazowania zmian politycznych, jakie zaszły w Polsce na skutek przewrotu majowego. Prof. Cybichowski zanalizował historję ostatniego roku ze stanowiska prawa państwowego, poruszając kwestję dekretów prasowych oraz sorawę rozporządzenia ministra Me-dzińskiego o licznikach, które ozna-

czają jawne zwalczanie ze strony rządu — sejmu i opinji publicznej. Wykładający uważa, że to właśnie nie liczenie się z opinją społeczeństwa jest oczywistym dowodem rządów dyktatorskich, za które uważa także rządy marszałka Piłsudskiego. Wykłady te wywołały łatwo zrozumiałe zainteresowanie zarówno przez wzgląd na ich aktualność, jak i z uwagi na tak pomysłną analizę wypadków pomajowych.

Zasądzenie Ukraińców-szpiegów.

Kraków. Po 5-tygodniowej rozprawie tajnej przeciw 36 ukraińcom, oskarżonym o szpiegostwo wojskowe, ogłoszono dziś wyrok. 24 oskarżonych

zostało zasądzonych na ciężkie więzienie od 10 miesięcy do 5 lat, obostrzone twardem łozem raz na miesiąc. 12 uwolniono od winy i kary.

W rocznicę 10-lecia ustroju komunistycznego zamierzają nasi domorośli wywrotowcy urządzać manifestacje.

Warszawa. W związku z dniem 6 listopada, w którym to dniu komuniści święcić będą 10 lecie ustroju komunistycznego, doszło do wiadomości władz bezpieczeństwa, że i w Polsce domorośle elementy wywrotowe zamierzają wykorzystać rocznicę komunistyczną dla celów agitacyjnych. Spodziewane są wobec

tego liczne manifestacje komunistyczne w całym kraju. Aby w zarodku stłumić próby wystąpień antypaństwowych, zarządzone ostre pogotowie policji państwowej w większych miastach. Ze strony władz warszawskich powzięto odpowiednie środki, aby nie dopuścić do wieców i demonstracji komunistycznych.

Wobec tego dążeniem polskiego przemysłu węglowego ma być obecnie zwiększenie produkcji i ulepszenie komunikacji do portów polskich, zwiększenie zdolności załadunkowej Gdańska i Gdyni i zmniejszenie kosztów produkcji i wywozu.

Sprawa obniżenia cen paszportów.

Warszawa. Prasa czerwona donosi, że minister spr. wewnętrznych zaprojektował jeszcze na wiosnę zmniejszenie opłat za paszporty zagraniczne. Sprzeciwił się

temu ze względu na bilans płatniczy minister skarbu i sprawę odroczonego do jesieni. Obecnie ma być ona rozstrzygnięta w ciągu najbliższego tygodnia.

ZAGRANICA.

Francja, a reorganizacja armji rumuńskiej.

Dziennik bukareszteński „Cuventul” podaje deklarację gen. Kantakuzena, według której Francja jest gotowa udzielić kredytu, potrzebnego dla zaopatrzenia i reorganizacji armji rumuńskiej.

JULIUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

64) — Ze byli w złych humorach, o tem wątpić nie było można, gdyż wydajność działki 131 od początku kampanji była jedną z najgorszych, gdy działka graniczna dawała znaczny dochód.

Hunter i Malone szli wzdłuż wąwozu tak, że nlebowem znaleźli się prawie na wysokości domu. Stąd spostrzegł Ben Raddle'a który udawał, że nie zwraca na nich uwagi pomimo, że widział doskonale, iż szukali z nim zaczepki, wymachując groźnie rękami i podnosząc głos nadaremnie. Skoro się oddalili, zbliżył się do nadzorca poruszającego płóćką.

— Widział ich pan? — zagadnął Lorique.

— Widziałem, ale nie myślę zwracać uwagi na ich zaczepki.

— Pan Skim wydaje mi się mniej cierpliwym..

— Będzie musiał jednak uspokoić się — oświadczył Ben Raddle. — Powiniliśmy udawać, iż nie znamy tych ludzi wcale.

Dni następne upłynęły bez wypadku. Summy Skim, zachęcany przez kuzyna, wyruszał wczesnym rankiem na polowanie wraz z Indjaninem, wracając dopiero

po południu. Robotników jednak było coraz trudniej utrzymać w pewnej od siebie odległości, gdyż z postępem pracy zbliżali się coraz bardziej do słupów granicznych. Już nlebowem miała nadejść chwila, w której, jak mówił nadzorca, mieli się spotkać „kilof z kilofem, motyka z motyką”. Najmniejszy sprzeciw wywołać mógł spór, a od sporu do utarczki, od utarczki do bójk był krok tylko. Któż zdolny byłby ich powstrzymać? A przytem czy Hunter i Malone nie postarają się wywołać zamieszek i w innych działkach amerykańskich? Można było spodziewać się wszystkiego po tych lotrach, a w takim razie policja z Fort Cudahy byłaby zupełnie bezsilna.

Dwie doby upłynęły spokojnie. Teksańczycy nie pokazywali się zupełnie. Może zwiedzali pokłady Forty Miles Crek położone na terytorjum Alaski, dość, że pomimo kilku przemówień między robotnikami nie zaszło nic godniejszego zaznaczenia. Przez następnych trzy dni Summy nie mógł chodzić na polowanie z powodu niesprzyjającej pogody. Deszcz lał chwilami potokiem i z konieczności musiano siedzieć w domu. Przemowywanie plasku stawało się wtedy bardzo trudne: szyby pełne były wody, która rozlewając się po powierzchni działki, tworzyła grubą warstwę błota, sięgającego po kolana.

Dwaj kuzynowie skorzystali z tych wolnych chwil, aby zważyć wydobyte złoto i ułożyć je w workach. W przeciagu ostatnich dwu tygodni wydajność działki 129 zmniejszyła się nieco. Posyłka jednak do Dawson City nie wynosiła mniej niż dziesięć tysięcy dolarów.

Przeciwie eksploatacja Jane Edgerton przynosiła coraz większe dochody tak, że w krótkim czasie mogła ona dołączyć do posyłki swych sąsiadów sumę dwunastu tysięcy dolarów.

Pracę podjęto dopiero 3 sierpnia po południu. Po dżdżystem ranku nlebo wyjaśniło się pod wpływem południowo-wschodniego wiatru. Ale należało się spodziewać burz, które w tym miesiącu bywają straszne, sprawlając wielkie szkody.

Tego dnia Teksańczycy powrócili z wycieczki. Zamknęli się natychmiast w swym domu, ukazując się dopiero 4 sierpnia.

Summy Skim, skorzystając z pogody, wybrał się na polowanie. Doniestonemu, że kilka niedźwiedzi pokazało się w dole, Summy zaś marzył o podobnym spotkaniu. Nie byłoby ono zresztą pierwszym dla niego; niejedno z tych zwierząt padło od kul w Green Valley.

Tego dnia Lorique miał szczęście. Kopiąc dołek prawie u granicy działki, natrafił na kawałek złota wartości co najmniej czterystu dolarów, czyli dwu

tysięcy franków francuskich. Nadzorca nie mógł powstrzymać swej radości i z całych sił zaczął zwotywać towarzyszy.

Robotnicy i Ben Raddle przybiegli, a zobaczywszy kawałek złota, wielkości orzecha, tkwący w odłamku kwarcu, krzyknęli z podziwu.

W działce 131 rozumiano o co chodzi. Zawrzał tam gniew, zresztą całkiem zrozumiały, gdyż od jakiegoś czasu robotnicy amerykańscy nie mogli natrafić na miejsce złojudajne i praca ich stawała się coraz bardziej jałową i kosztowną.

Wśród zgłębku dał się słyszeć zjadliwy głos Huntera:

— Czy tylko te psy z łak Far West'u mają być szczęśliwi!

W ten sposób wyrażał się o Kanadyjczykach.

Ben Raddle usłyszał obelgę. Zdobywszy się na milczenie, odwrócił się od grubiańskiego osobnika, ruszając ramionami na znak pogardy.

— He, tam — wołał Teksańczyk — muszę z panem pomówić, panie z Montrealu.

Ben Raddle milczał.

— Cóż ma mnie wstrzymywać! — wołał dalej Hunter.

I z temi słowy chciał się rzucić w stronę Ben Raddle'a, lecz Malone go powstrzymał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stresemann o możliwościach zakończenia wojny celnej z Polską.

Berlin. Na odbytem w Lignicy zebraniu wyborczym okręgu śląskiego niemieckiej partii ludowej, minister Stresemann wygłosił przemówienie na temat polityki zagranicznej i gospodarczej.

Poruszył on również sprawę traktatu handlowego z Polską, twierdząc, że stosunki między Polską a Niemcami muszą być nareszcie uregulowane, i że zachodzi możliwość finalizacji traktatu, gdyż niektóre kwestje, jak np. osiedlenia, przestały już być dla obu stron sporne.

Stresemann nie wątpi, iż rokowania w sprawie traktatu natrafia na znaczne trudności, które jednakże, jego zdaniem, przy dobrej woli obu stron będą mogły być przezycięzione.

o zakończeniu wojny celnej.

Berlin. „Vossische Zeitung“ zamieszcza artykuł jeneralnego dyrektora Schmidta, p. t. „Koniec wojny celnej“ („Schluss mit dem Wirtschaftskrieg“). W artykule tym autor, który bawił ostatnio w Warszawie wspólnie z Juliuszem Wolfem, przewodniczącym niemiecko-polskiego komitetu porozumienia, zdaje sprawę ze swego pobytu w Warszawie i daje wyraz swemu przekonaniu o bliskim już końcu wojny gospodarczej między Polską a Niemcami, co stanie się z wielką korzyścią dla obu państw, pod względem gospodarczym wzajemnie się dopełniających. Szczególne znaczenie posiadać będzie uregulowanie spraw handlowych między obu krajami dla przemysłu niemieckiego Górnego Śląska. Inż. Schmidt podkreśla zycielwe ustosunkowanie się do sprawy uregulowania stosunków gospodarczych polsko-niemieckich osób, z którymi przeprowadził konferencje, mianowicie: b. ministrów: Klarnera i Thugutta, posłów Jana Dębskiego, Gościckiego, Łypacewicza, Pragiera, Djamanda, Strońskiego, Trepiki; senatorów: Buzka i Pozniera, oraz z poza sfer parlamentarnych: pp. Piotra Drzewieckiego, Antoniego Wieniawskiego, Chrzanowskiego, Fudakowskiego, Rogo, b. min. Gliwica, Jackowskiego, Tennenbauma, Lipskiego i adw. Lednickiego.

Zgon prymasa Irlandji.

London. W Carlingford zmarł prymas irlandzki kardynał O'Donnell. Prymas liczył 72 lata. Przez całe swe życie zmarły walczył w szeregach nacjonalistów irlandzkich. Po uzyskaniu przez Irlandczyków wolnego państwa irlandzkiego, starał się załagodzić antagonizmy, które jeszcze istniały. Zmarły prymas cieszył się wielką popularnością w całej Irlandji.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 26 października 1927 r.

— W dniu 25 b. m. obchodziła tutejsza Szkoła Powsz. Żeńska na auli uroczystość z okazji 25-letniej pracy nauczycielskiej kierownika szkoły p. Dziarnowskiego.

Przebieg tej uroczystości był następujący: O godz. 10-tej zebrała się na auli dziatwa tejsze szkoły oraz grono nauczycielskie celem złożenia jubilatowi swych życzeń. Na wstępie zaśpiewały dzieci piękną obolcznościową pieśń, poczem wygłosiły dziewczynki odpowiednie wierszyki, następnie w krótkich, a bardzo serdecznych słowach, zwróciły się do jubilatki, w imieniu grona, nauczyciel p. Pański, który w swoim przemówieniu przedstawił przebieg jego pracy naucz., zaznaczając, że jako gorliwy Polak, w czasie zaboru pruskiego ciężko musiał przeżywać chwile, znosząc prześladowanie ze strony wroga. Zostawszy zaś kierownikiem tutejszej szkoły pracował szczególnie nad tem, aby stworzyć szkołę prawdziwie polską — a była to praca ciężka i mozolna.

Ominąc także nie należy, iż jest założycielem „Chrześcijańskiego Stow. Naucz. Polaków“ w Chojnicach. Jako życzliwy kierownik, a dobry kolega, cieszy się ogólnym zaufaniem wśród nauczycielstwa.

To też w dowód serdecznego przywiązania tak dziatwa jak i grona naucz. wręczono jubilatowi na zakończenie tej uroczystości skromny upominek oraz śliczny kosz kwiatów.

Uroczystość miała bardzo wzruszający nastrój, a dzień ten zostanie długo w pamięci obecnych.

— Towarzystwo Polek z Chojnic i towarzystwo Ziemianek powiatu chojnickiego urządziła na cele dobroczynne, w tychże jest gwiazdka dla biednych z Chojnic — herbatkę z tańcami i wieczór chryzantemów. — Osoby nie tańczące

także będą mile widziane, mogą przy szklance herbaty spędzić wesoło wieczór, bądź to, na młej pogawędce, bądź to przyglądając się tańcom. Przy kasie będą sprzedawane chryzantemy po 20 gr. za sztukę. Kwiatek ten można ofiarować i w dowód miłości i w dowód szacunku, a strol on każdą sukienkę i każdy gors męczyzny! Herbatka ta odbędzie się dnia 12 listopada w hotelu Engla. Grono pań, które tworzą komitet — tej herbatki stara się, aby wszystko dobrze wypadło — a że to są społecznie znane w mieście naszym — mlejmy, nadzieje, że uda im się w wspólnej zabawie na wzniosłe cele połączyć wszystkie stany. Osobnych zawiadomień komitet nie rozsyła — będzie tylko ogłoszenie tydzień poprzednio.

Pelplin. (Przyjęcie do I Komunii św.) Pierwsza Komunia św. odbyła się w tut. Collegium Marianum w niedzielę, dnia 23 bm. Przystąpiło po raz pierwszy 22 uczni do Stołu Pańskiego.

Witkowo. (Usypiacze.) W nocy z 13 na 14 bm. niewyśledzeni złoczyńcy włamali się do mieszkania prywatnego kupca Piotra Stranca. Odurzyli śpiących jakimś środkiem i ze spokojem zabrali się do przeszukania pokoju. Łupem ich padł złoty zegarek i różne drobne przedmioty ogólnej wartości 350 zł. Na skutek wzbudzenia środka odurzającego rodzina p. Stranca cierpiała w dniu następnym na silny ból głowy.

Starogard. (Własne dzieło okradły matkę.) Pewna uboga wdowa S. schowała swój ciężko zaoszczędzony przez lato grosz w kwocie 140 zł. do szafy od bledziny. Gdy teraz celem zakupów zimowych chciała owe pieniądze zabrać, nic nie znalazła. Na skutek dopytywań i poszukiwań dowiedziała się, iż pieniądze przywłaszczyły sobie własne jej dzieci i prawie w całości przetrwonily. Brak tych pieniędzy był dla wspomnianej wdowy bardzo dotkliwym ciosem.

— (Łuszczarnia ryżu) Firma Wichert przystępuje do uruchomienia pierwszego tego rodzaju przedsiębiorstwa na ziemiach polskich jak „Łuszczarnia ryżu“. Oneedaj nadeszły odpowiednie maszyny, które zostaną zmontowane w budynku obok młyna. Surowiec sprowadzany będzie ze Wschodu. Firma nosi się z zamiarem pobudowania takiego przedsiębiorstwa również i na wybrzeżu polskiem, mianowicie w Gdwinie.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,88 zł.
Franki francuskie (100)	35,01 zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,96 zł.
Funtury angielskie (1 funt)	43,42 1/2 zł.
Korony czeskie (100 koron)	26,41 1/2 zł.
Liry Italskie (100 lirów)	48,75 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	61,25 — 61,50 zł.
6 proc. 1919/20	— zł.
Gdańsk (w guldenach.)	— zł.

Dolar	5,12 1/2
Złoty (100 złotych)	57,65
Przekazy na Warszawę (.)	57,58
100 marek rentowych	122,70
1 funt	25,01 1/2

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe. Notowania cen z dnia 25 10 1927 r. Płacono za 100 kg. żywej wagi. Ceny loco targowica Poznań, łącznie z kosztami handlowymi.

I. Bydło: (pełnowartościowe.)

- A. Woły.
 - a) pełnomięsne wytuczone woły najwyższej wartości rzeźnej niezapręgane. —
 - b) pełnomięsne, wytuczone woły od lat 4 do 7 —
 - c) młode mięsne, nie wytuczone i starsze wytuczone —
 - d) miernie odżywiane młode, dobrze odżywiane starsze —

B. Stadniki:

- a) pełnomięsne, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej —
- b) pełnomięsne, młodsze 140—150
- c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywiane starsze 120—130

C. Jalówki i krowy:

- a) pełnomięsne, wytuczone jalówki najwyższej wartości rzeźnej —
- b) pełnomięsne, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 160—168
- c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jalówki 140—150
- d) miernie odżywiane krowy i jalówki 120—128

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Przed podjęciem nowych rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Warszawa, (Radjo.) W związku z obecnym położeniem gospodarczym Niemiec i Polski oczekuje się rychłego wznowienia rokowań handlowych Delegacje tak z jednej, jak i drugiej strony składać się mają z fachowców, podczas gdy wszystkie zagadnienia polityczne załatwiać będzie u rządu polskiego poseł niem. Rauscher.

Pomoc dla rolnictwa.

Berlin, (Radjo.) Kanclerz Marx zaprosił wczoraj na konferencje przyzdyum zwiazku rolniczego niemieckiego oraz odnośnych resortowych ministrów w celu omówienia położenia w rolnictwie, a specjalnie zadłużenia rolników. Kanclerz obiecał, iż zrobi się wszystko, aby rolnictwu dopomóc. Długoterminowy kredyt się otworzy i zamiast dotychczas kredyty osobiste na kredyty rzeczowe.

600 osób zginęło w falach morskich.

Berlin, (Radjo.) „La Frenza“ podaje z Buenos Aires, że niedaleko Bahía utonął parowiec „Matalda“. Na pokładzie znajdowało się 1300 osób. 700 uratowano, 600 zginęło w falach. Bliższych szczegółów brak narazie.

Pożar wielkiego tartaku.

Helsingfors, (Radjo.) Wybuchł tutaj w jednym z największych tartaków pożar. Ogień rozszerzył się bardzo szybko i zniszczył olbrzymie składy drzewa oraz wszystkie budynki urządzenia tartaczane.

Wypadek na motocyklu.

Oeynhausien, (Radjo.) Pewien kupiec z Minden, który zbyt szybko przejeżdżał krzywizną szosy, wpadł całym impetem do rowu. Zona jego oraz jej towarzyszy, znajdujące się w przyczepce, poniosły śmierć na miejscu, sam zaś właściciel wyszedł bez szwanku.

Śniegi.

Berno, (Radjo.) Pada tutaj śnieg gęsto tak, że wszystkie, na wysokości przynajmniej 900 metrów, położone drogi w Szwajcarii są do użytku niemożliwe.

Król Fuad wyjeżdża do Brukseli.

Paryż, (Radjo.) Król Fuad opuszcza dziś o godzinie 11 przed poł. Paryż i udaje się do Brukseli.

Zniszczenie urzędu pocztowego defraudanta.

Salzburg, (Radjo.) W Lent pod Salzburgiem zdarzył się niezwykły wypadek zniszczenia poczty.

W piątek wieczorem przybył do urzędu pijany adjunkt pocztowy i podarł 700 szylingów i 200 szylingów w znaczkach pocztowych. O godz. 11 wieczorem usiłował on podpalić budynek, został jednak aresztowany przez żandarmerję. Podczas przesłuchów przyznał się, że zdefraudował 8 100 szylingów.

Pierwsze śniegi w Górach Olbrzymich.

Jeleniogóra, (Radjo.) W nocy z poniedziałku na wtorek spadł w Górach Olbrzymich obficie śnieg, który pozostał, na wysokości 800 metrów, do rana. We wtorek było tu 8 stopni mrozu

e) licho odżywlone krowy i jalówki	90—100
Licho odżywlana młódź (zarłoki.)	—
II. Cielęta:	
a) najprzedniejszego opasu (Doppellendery)	—
b) najprzedniejsze cielęta tuczona	196—210
c) średnio tuczona cielęta i najprzedniejsze ssaki	170—180
d) mniej tuczona cielęta i dobre ssaki	140—150
e) liche ssaki	—
IV. Swinie:	
a) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	—
b) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	218—222
c) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	208—214
d) mięsne świnie ponad 80 kg.	190—200
e) maclory i późne kastraty	160—190

Przebieg targu: spokojny. Targ przypadający na dzień 1-go listopada (wtorek) z powodu święta przenosił się na dzień 3 listopada (czwartek) 1927.

Bratianu u księżniczki Heleny.

Bukareszt, (Radjo.) Po wczorajszych obradach w radzie ministrów poprosił Bratianu księżniczkę Helenę o audjencje. Bratianu został, pomimo późnej pory, natychmiast przyjęty. Przedstawił on księżniczce trudne położenie, jakie się wytworzyło po zaarrestowaniu sekretarza stanu, Manoilescu.

Jutro opuszcza księżniczka Bukareszt i udaje się w towarzystwie brata, byłego króla Grecji Jerzego, do Florencji.

Turcy wprowadzają głoski łacińskie.

London, (Radjo.) Jak z Konstantynopola donoszą, postanowiono po dłuższej przemowie prezydenta ministrów, Ismeta Paszy, używać nie jak dotychczas głosek arabskich, lecz łacińskie.

Proces o Petlurę.

Paryż, (Radjo.) W dzisiejszym dniu zaszła w procesie zydka Szwarbarda o zamordowanie atamana Petlury zmiana, która przyczyniła się do rychłego i niespodziewanego zakończenia procesu. Obie strony, tak Szwarbard jak i prokurator zrezygnowały z dalszego przesłuchiwania świadków. Dziś mogą się zatem rozpocząć przemowy stron, a wyrok ukaże się niebawem.

Jeszcze pożar w Tammerfors.

Helsingfors, (Radjo.) Ofiary katastrofy pożaru kina w Tammerfors zaliczają się głównie do kół robotniczych. Pisma sztokholmskie żądają, aby rząd wydał nowe rozporządzenia, dotyczące urządzania kinoteatrów. Nie wolno oddawać nieodświadczonego 17 letniemu młodzikowi pracy w komorze operacyjnej. Ogień można było w 15 minut ugasić, ale młodzik stracił głowę, pozostawił drzwi do komory operacyjnej otwarte i krzyknął na cały głos „gore“! Tylko z tego powodu było tyle ofiar.

Walizka z powiartowanym ciałem ludzkim.

Bruksela, (Radjo.) W mieszkaniu Italczyka Leonarda Malacrida, kelnera kawiarnianego, znalazła policja zwiłki, rozcięte na trzy części; głowy wcale nie znaleziono. W walizce znaleziono także części „dzielezy, w których znajdowała się legitymacja członkowska medjołańskiego fiasco na nazwisko Malacrida.

Samobójstwo subretki.

Wiedeń, (Radjo.) W Klagenfurcie popełniła z niewiadomych przyczyn samobójstwo znana subretka Bella Peer. Krótko przed przedstawieniem zjawila ona się w garderobie i, oświadczywszy, że musi do domu pojsć, opuściła gmach teatralny.

Komisja mandatowa Ligi nar.

Genewa, (Radjo.) Na posiedzeniu komitji mandatowej dla dawniejszych niemieckich kolonij zastanawiano się nad sprawami wysp samoanckich, leżących wśród Oceanu Spokojnego. Nadeszły liczne skargi nletyko tubylców, ale i białych na administrację wysp, tak, że trzeba było rozpatrzyć zażalenie. Liga Narodów oddała administrację wysp samoanckich dominjonowi angielskiemu Nowej Zelandji, Anglja zaś nakazała śledztwo, którego sprawozdanie jeszcze nie nadeszło. Trzeba było zatem sprawę odłożyć.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Stow. Nauczycieli Szkół Pow. Zebranie miesięczne Tow. odbędzie się w czwartek 27 bm. o godz. 4 po południu w szkole Powszechnej. Zarząd.

Stow. Kat. Młodzieży Polskiej męskiej w Chojnicach. Dziś, w środę, dnia 26 b. m. zebranie plenarne w auli szkoły powszechnej o godz. 8,15. Przybycie wszystkich drh. konieczne. „Gotów“! Zarząd.

Tow. Śpiewu „Lutnia“. Lekcja śpiewu dla chóru męskiego odbędzie się dziś w środę 26 bm. o godz. 8 wiecz. Przybycie wszystkich członków konieczne. Dyrygent.

Zebranie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę dnia 26 października 1927 r. o godz. 5-tej po poł. w klasztorze. O lczny udział uprasza Zarząd.

Kółko Rolnicze Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 30 października b. r. o godzinie 12,30 w lokalu p. Jazdzewskiego. Zarząd.

3. C. 540/26.

Publiczne doreczenie!

W sprawie Augusta Norezińskiego, rolnika z Łąkiego pow. Chojnice zastąpionego przez adwokata Radwańskiego w Chojnicach, wniosł do tutejszego Sądu Okręgowego przeciw Erichowi Butzlaff, rolnikowi a obecnie nieznanego z miejsca pobytu skargę o przewłaszczenie z wnioskiem: zasądzić pozwanego na udzielenie powodowi rezwolenia na przewłaszczenie giuntu Łąkle (Adl. Lonken) karta 40. Koszta sporu nałożyć pozwanemu.

Wyrok uznać za tymczasowo wykonalny ewent. za złożeniem zabezpieczenia, a to z następujących powodów:

Powód nabył od pozwanego nieruchomości Łąki karta 40 i żąda od niego przewłaszczenie.

Ponieważ miejsce pobytu pozwanego jest nieznaną zapożywa powód niniejszem pozwanego do ustnej rozprawy przed Wydział I Sądu Okręgowego w Chojnicach na dzień 3. grudnia 1927 roku o godz. 10 przed południem z wezwaniem o przybranie sobie adwokata.

Wyciąg skargi ogłasza się w celu doreczenia publicznego.

Chojnice, dnia 28. września 1927 r.

Sąd Okręgowy — Wydział I.
Karnowski.

3. R. 4/26.

Publiczne doreczenie.

Herta Sikorska z domu Müller w Starym Bukowcu powiat Kościerzyna zast. przez adwokata Radwańskiego w Chojnicach,

wniosła do tutejszego Sądu Okręgowego przeciw swemu mężowi Józefowi Sikorskiemu rolnikowi w Starym Bukowcu powiat Kościerzyna, a obecnie nieznanego z miejsca pobytu, skargę o rozwód z wnioskiem:

1) Małżeństwo zawarte pomiędzy stronami w dniu 8 listopada 1924 r. przed Urzędem Stanu cywilnego w Starej Kiszewie rozwiść i pozwanego uznać jako stronę winną,

2) koszta sporu nałożyć na pozwanego. Powódka domaga się rozwodu w myśl §§ 1564, 1565, 1566, 1568 i 1574 kod. cyw.

Powódka zapożywa niniejszem pozwanego do ustnej rozprawy przed Wydział I Sądu Okręgowego w Chojnicach na dzień 10 grudnia 1927 r. o godzinie 9 przed południem z wezwaniem o przybranie sobie adwokata.

Wyciąg skargi ogłasza się w celu doreczenia publicznego.

Chojnice, dnia 20 października 1927 r.

Sąd Okręgowy — Wydział I.

Państwowy Urząd Budownictwa Należnego w Chojnicach ogłasza

przetarg publiczny

na wykonanie

budowy domku granicznego dla policji państw. w miejscowości Wojsk, powiat chojnicki.

Druki ofertowe otrzymać można za opłatą 1,— zł w biurze Państw. Urzędu Budownictwa Należnego w Chojnicach, Dworcowa 8, dokąd uprasza się również nadsyłać oferty w opieczętowanej kopercie z odpowiednim napisem z dołączonym kwitem Kasy Skarbowej o złożeniu wadium w wysokości 5 proc. od sumy oferowanej. Otwarcie ofert nastąpi

w środę, dnia 2 listopada 1927 r. o godzinie 10-tej przy ewent. obecności ubiegających się o powyższe prace.

Chojnice, dnia 21. października 1927 r.

Państwowy Urząd Budownictwa Należnego.

Wszelkie druki

wykonuje

Drukarnia „Dziennika Pomorskiego“.

Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski“

z Chojnic

na miesiąc listopad

Proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 1 miesięczną i opłatę pocztową razem 2,54 złotych

dnia 1927

Imię i nazwisko

miejscowość

ulica

okwitowanie poczty

Biuro buchalteryjne

Witold Kruszewski w Lubiczu p. Toruń.

Sądownie zaprzysiężony rewizor ksiąg i rzeczoznawca księgowości. Absolwent akademii handlowej w Frankfurcie n. Menem.

Długoletnia praktyka w bankowości handlu i przemyśle oraz rolnictwie. Kilka obcych języków.

Podjekuje się wszelkich prac, rewizji oraz ekspertyz księgowości w całej Polsce, w wypadkach poszczególnych i kontraktowo na stałe.

Licytacja przymusowa

W czwartek 27 bm. o godz. 3-cej po poł. sprzedam w Płocinie (leśnictwo) poczta Gutowleca najwięcej dającym za gotówkę

kilka fur żyta
kilka fur grochu

1 bufet
1 sztucer,
1 p. rogów jelenich.

Winkowski

kom. sądowy, Chojnice.

Maszyny do szycia

stale na składzie w wielkim wyborze. Ceny nadzw. niskie! Gwarancja kilkolatnia. Proszę zażądać oferty. Sumiennych, pilnych agentów na prowizję poszukuję.

Leon Studziński,
Kościerzyna, Tel. nr. 67.

Mieszkanie

2 pokoje i kuchnia do wynajęcia. 2283
Wiadomość w warsztacie blacharskim A. Ciesiółka Człuchowska 14.

Pokój umebl.

z osobnym wejściem, wraz z używanym kuchnią zaraz lub od 11 27 do wynajęcia ul. Człuchowska 42 parter.

Potrzebna jest

pokoju

od 1-go listopada, którąby umiała szyc. Zgłosić się ul. Człuchowska 42 II p.

Paniemka umiejająca do skonałe gotować i prasować, poszukuje miejsca gospodyni

w mieście lub poza miastem. Oferty pod Nr. 2272 do ekspedycji Dziennika Pom.

Szukam znajomości z inteligentną rztką

osoba

z którą można wykorzystać źródło wysokich dochodów z małą gotówką i bez oderwania się od zwykłych zajęć.

Zgł. p. W. D. 1500 do eksp. Dz. Pom. 2285

Tanie meble

na raty, za gotówkę jeszcze taniej kupujesz w składzie mebli Mińska 17 właśc. O. Pawłowicz.

Kwitające doniczki, koszyki z kwiatami, bukiety, wieńce, kwiaty cięte, róże

tanio u L. Howe zakład ogrodniczy ul. Człuchowska 53. 2287

Sepólno.

Maj. Skarpa sprzedaje dobrze utrzymany

kryty powóz (karę) 2283

za cenę przystępną.

Dobrze umeblowany pokój

z osobnym wejściem, z całym utrzymaniem dla lepszego pana od 11 br. do wynajęcia. 2286

Tam również wydaje się smaczne oblady. Nowe Miasto 3 I.

Dla piekarzy

przedam urządzenie piekarskie jak: prasa do bułek prawie nowa, koryto i regały. 2273

Jakubowski Chojnice, ul. Strzelecka 1.

KAWIARNIA RADKE!

Cukiernia i restauracja. Chojnice, ul. Człuchowska 22.

Po dłuższej przerwie

Otwarcie wielkiego KONCERTU

Kwartet nowo angażowanej kapeli Violetra (2 skrzypce, fortepian, flet, jazzband, czelo.)

Ostatni występ przed wyjazdem do Ameryki. Dyrygent — J. Borzyszkowski.

Sroda 26. listopada 1927 r.

Początek o godzinie 8-mej wiecz.

Rzetelna obsługa, wyborne ciastka — napoje.

Miły pobyt dla gości zamiejscowych!

Co wieczór koncert.

MASZYNY ROLNICZE

tam kupować trzeba, gdzie dobrze i tanio.

Rolniku! Zanim jakkolwiek maszyny kupować będziesz, oferty ze wszystkich źródeł zażądaj — ostatecznie

PAMIĘTAJ I O MNIE.

Zażądaj oferty! Zwiędz moje bogate zaopatrzone składy jak: w parniki, buraczarki, wialnie, triury, żmijki, beczki i pompy do gnojówki motory elektryczne, maneże 1 — 8 konne, młocarnie wszelkiego rodzaju, pługi, „centryfugi“ Alfa-Laval „Milena“ Krupp.

Gwarancję daję nie na 30-50 lat jak inni polecają, lecz tylko tak długo, dopóki maszyna nie umrze — się nie zepsuje. Obsługę rzetelną zapewniam i to w sposób inny, że w razie defektu w kilku latach gratisowo naprawiam. Sezon jesienny się kończy. Ogromne zapasy składnie chcąc opróżnić,

cenę obniżyłem śmiesznie nisko a kredytu godny — bez weksli i bez procentów.

Leon Studziński Kościerzyna, telefon Nr. 67. 2276

Wszelkie części zapasowe do wszystkich maszyn i centryfug stale na składzie. Sumiennych i pilnych agentów na prowizję poszukuję.

BANK LUDOWY

Sp. z odp. nieogr. w Chojnicach

otwiera rachunki bieżące, dyskontuje weksle kupieckie i rolnicze, przyjmuje wkłady oszczędnościowe, skupuje i sprzedaje obce waluty i skutecznie przekazy zagraniczne, pośredniczy w nabywaniu zaświadczeń walutowych, inkasuje weksle i dokumenty wszelkiego rodzaju.

Biura Banku mieszczą się przy Rynku nr. 7 w lokalach dawniejszego Polskiego Banku Handlowego.

August Müller, jubiler Chojnice, Człuchowska 3.

poleca w wielkim wyborze

TOWARY SREBRNE i ZŁOTE
Pierścionki ślubne

Zegarki Artykuły optyczne

Tajemniczy szept wielkiej przeszłości.

Królewskie cmentarze Egiptu.

Tebańskie „miejsca prawdy“. Ukryte grobowce Faraonów. Ścisła tajemnica. Metamorfoza religji. „Wieczny horyzont“ potomków Ra.

Dolina grobów królewskich stała się cmentarzem tebańskich królów za wczesnych lat 18 dynastji, kiedy to Tebanie przezwali ją „Miejscem Prawdy“.

W tym okresie na długo przed Curystusem grób królewski nie był grobem rzeczywistym, oznaczonym jakąś zewnętrzną strukturą, ale skrytym grobem skalnym. Za czasów 18 dynastji, z powodów dotychczas nieznanych postarano się bowiem o pewną tajemniczość w związku z pogrzebami królewskimi. Tak więc zewnętrzny grób królewski nie miał żadnych monumentów, lecz skrytym był głęboko w skałę, albo w zagłębieniu na szczytach pagórków, albo w szczelinach odległych skał, lub też w łozysku przesmyków i przepaści.

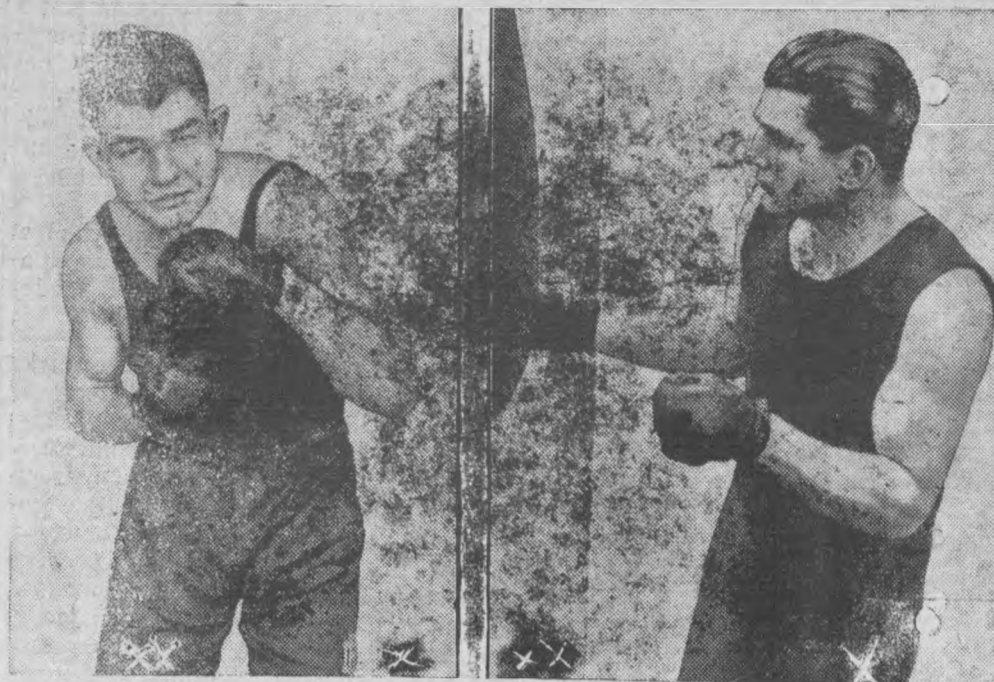
W ten sposób dawne wspaniałe pogrobowe budowle ustąpiły miejsca oddzielnym, skrytym w pagórkach, daleko położonym od stolicy grobom.

Tak więc dolina Biban El Maluk stała się z czasem cmentarzem tebańskich władców, cmentarzem, na którym oprócz Faraonów rzadko tylko i za specjalnym pozwoleniem p. zwolnieniem składano zwłoki dworskich faworytów.

Ze tajemnica była przyczyną tego oddzielenia grobów królewskich od wszelkich grobowców — świątyń, udowodniły biograficzne napisy na kaplicy jednego ze szlachciców w Sheikh-Abdel-Gurna, która należała do urzędnika zwanego Anena. Ten urzędnik, który służył pod rządami kilku faraonów, w biografji swojej pisał: „Skontrolowałem kopanie grobu w skałach dla jego królewskiej mości — sam, nikt tego nie widział, nikt nie słyszał“.

Ten napis, odludne miejsca wyszukiwane na groby, skrzętne usuwanie wszelkich gruzów, powstałych przy kopaniu, wszelki brak zewnętrznych oznak dowodzą najwyraźniej, że chodziło tu głównie o tajemnicę.

Przyzwyczajenie, jedna z głównych cech egipskiego charakteru podtrzymało ten system może nawet w chwili, gdy tajemniczość już była zbyt czarna. Drugim czynnikiem, który wpłynąć mógł na tę, zmiany w planach grobowych, był rozwój i przemiana religji podczas klasycznego feudalnego wieku dawniej dynastji.



Nasze zdjęcie przedstawia bokserów ciężkiej wagi (xx) Diener, (x) Wagner.

Bóg „Ra“ triumfował nad wszystkimi bogami. Miejscowe kaptaństwo chcąc zapewnić swojemu własnemu miejscowemu bóstwu udział w najwyższej chwale, bóstwo swoje łączyli z bogiem słońca i w ten sposób bóstwo Teb - Amon, złączone w jedno z Ra, stało się za czasów jednolitej dynastji „Amon-Ra“.

Wraz z jednostronnymi dążnościami w religji egipskiej zachodzą wielkie zmiany wierzeń w przyszłość. Zmarły otoczony na tamtym świecie mnóstwem niesamowitych nieprzyjaciół narażonym był na wielkie niebezpieczeństwa. Dodawano mu dla ochrony magi - zne formułki, z których wyłonily się „przewodniki dla zmarłych“.

Król uemski, potomek Ra szukał wiecznego spoczynku w górach, za którymi po przeżyciu dnia słoneczne schroniło się bóstwo, a mozolne ganki, przejścia i komnaty potrzebne były dla pomieszczenia papyrusów, przyrządów i przyborów potrzebnych dla ochrony przed nieprzyjaciółmi w świecie podziemnym.

Na tle ponurych, dzikich i pustych skał wejścia do grobów Faraonów, stanowią silny kontrast ostre zarysy, świeżemi, żywymi barwami i błyszczącą powierzchnią.

Są to wejścia do grobów 19 i 20 dynastji. Młodsze i wcześniejsze 18 - stej dynastji widoczne są tylko z najwyższego, stopnia ich wpuszczonych schodów. Te wejścia prowadzą do długich kurytarzy i sklepień imponującej wysokości i szerokości, prowadzących coraz głębiej i głębiej w kamienne skały i ich ściany są rzeźbione i kolorowane, sufity pokryte malowanymi obrazami świata podziemnego. Spokojne zajęcia duchów usprawiedliwionych przeciwstawione jest mękom piekielnym niegodziwców.

Im dalej w tych kurytarzach podziemnych, tem więcej napotyka się korowodów bogów, duchów złych i dobrych, mnóstwo węży, ludzkogłowych, ludzkonogich — koronowanych.

W końcu znajduje się wielka, sklepiona komnata — „Złota sala“, obszerniejsza, wspanialsza od innych; tam stoi wielki kamienny sarkofag zawierający królewską mumję, potomka Ra „wieczny horyzont“, albo wieczne mieszkanie jednego z Faraonów Egiptu.

Kajdanki jako prezent zaręczynowy.

Jak to warto ufać przygodnym znajomym.

„Nie powinno się robić znajomości w kolejach, na ulicy, w miejscach publicznych, słowem nigdzie, gdzie nie ma sposobności dokładnie sprawdzić, z kim się ma do czynienia i o ile osobiste przedstawienie się nowego znajomego odpowiada rzeczywistości“. — Jest to zasada wściepiana zwłaszcza w młode, niedoświadczone osoby przez wszystkie troskliwe matki, ciotki, i babki, jakoteż nauczycielki dobrego domu.

Reguła ta posiada wprawdzie liczne nawet wyjątki, bo zdarza się także, że taka przygodna znajomość wywiera korzystny wpływ na życie młodej osoby. Nieraz znajomy, poznany w pociągu lub na ulicy zamienia się w dobrego i troskliwego małżonka, w innych wypadkach może oddać młodej osobie inne korzystne przysługi, jak np. zaprotegować ją na posadę, udzielić informacji o życzliwo-

ci serdecznej przyjaciółki i t. p. Mimo to zasada nie przestanie mieć swojej pełnej wartości, a jak należy być ostrożną przy zawieraniu tego rodzaju przygodnych znajomości może służyć jako ostrzegawczy przykład wyodek uroczej panny Andzi Kwiczek, która o mało co nie „wpadła“ fatalnie wskutek zbyt pochopnego akceptowania umizgów poznanej w pociągu adoratora.

P. Andzia wracając z Warszawy do miasta rodzinnego poznała w wagonie bardzo korzystnie przedstawiającego się młodego człowieka, który przez cały czas podróży nie szczędził trudu, aby oddać jej małe przygodne usługi i aby rozewać jej nudy podróży. Młodzieniec przedstawił się pannie jako Alojzy Pękosz, urzędnik w jednej z poważnych instytucji finansowych w Warszawie. P. Andzi tak przypadł do smaku nowy znajomy, że podała mu adres swoich rodziców i upoważniła go do złożenia im wizyty.

Przygodny adorator nie omieszkiał skorzystać z tego upoważnienia i wkrótce potem przybył do pp. K. z wizytą. Na rodzicach zrobił także jak najlepsze wrażenie, tak dalece, że gdy z miejsca oświadczył się o rękę panny, został z całą życzliwością przyjęty. — Konkurent pojmował rzeczy zupełnie nowocześnie, dlatego umówiono, że w wieku radja i samolotów niema co tracić czasu na długie załoty, więc ślub odbędzie się w najbliższym czasie.

Po wyjeździe narzeczonego młoda panna, zachwycona swoją konkietą, opowiedziała o wszystkim swojemu kuzynkowi, niedawno przeniesionemu do P. z Warszawy, komisarzowi policji. Dla uzupełnienia swych informacji pokazała także fotografie swojego przysięgłego. Ale w tym momencie nagle zmieniła się dobroduszną dotąd mina słuchacza. Przyglądając się bardzo bacznie fotografii, a po chwili powiedział kuzynce, że wyjeżdża za parę dni do Warszawy i bardzo chętnie poznałby osobiście jej narzeczonego. Prosił ją więc, aby w liście do niego uprzedziła go o przyjeździe kuzyna i naznaczyła mu z nim rendez-vous w jednej z kawiarni warszawskich.

Spotkanie nastąpiło według umówionego planu. P. Pękosz był dla kuzynki swą przysięgłą pełną wytwornej serdeczności, tamten zachowywał się uprzejmie, lecz z rezerwą. Przy czarnej kawie i likierach w pewnej chwili narzeczonego p. Andzi wyjął z kieszeni elegancką srebrną papierosnicę i poczęstował swojego towarzysza znakomitemi papierosami. Ten zlekkał nieco z przyjęciem ofiarowanego papierosa, przyglądając się pilnie papierosnicy. Po chwili, zapalając ofiarowanego papierosa, zrobił niezauważony ruch ręką w kierunku 2-eh panów siedzących przy sąsiednim stoliku, a następnie powiedział do swego vis a vis:

Ryszard Krański

Wycinanki

z 6 tygodniowych ćwiczeń oficerów rezerwy.

Atak na Wołę P.....ką.

Wielkie obozowisko, cały pułk piechoty prawie że na stopie wojennej, podzielony na dwie części, czerwoni i niebiescy (czerwoni siły nieprzyjacielskie, niebiescy siły własne) szwadron jazdy i artylerja, koczują przy drodze, prowadzącej przez L-no. — Z malowniczych grup wznosi się dym papierosów, śmiech i gwar rozmów. Wróg z wrogiem, t. j. siły własne i nieprzyjacielskie, przed niezadługą rozpoczynającą się akcją w najlepszej żołnierskiej komitywie. —

Część oficerów siedzi lub leży na trawie, odrabiając prawnie im się należącą niedospaną noc, inni stoją grupami, dyspując. — Konie, skubiąc trawę, ryją ko pyłami ziemi i niecierpliwą się. Na wozach c. k. maszynowe groźnie wyglądają w świat. — Z chałup i domostw ludzie powyłazili, gapiąc się na to barwne mrowisko — lub spiesząc na rolę. —

Zajeżdżam z zastępcą D-cy pułku, który dziś prowadzi ćwiczenie. — Zeskakujemy z koni, oddając je łącznikom. Odbieram raport stanów od poszczególnych dowódców, poczem następuje omówienie z każdą z wojujących grup dzisiejszego ćwiczenia z osobna i rozdanie założeń. —

Naokoło map grupują się oficerowie, studjują je, krótko omawiając podział

pracy podczas akcji, następuje regulowanie zegarków, poczem ma nastąpić odmarsz oddziałów niebieskich celem zajęcia pozycji, na które czerwoni mają nacierać. —

Szykują się szeregi, potem kolumny, tabor z c. k. m-mi i za chwil kilka widać tylko kurz, unoszący się na tyłach odmaszerowującego oddziału. —

Pozostają na miejscu tylko czerwoni, by się po jakimś czasie szykować do marszu bojowego. — Ustalamy jeszcze raz godzinę rozpoczęcia, by dać możność zajęcia niebieskim swych pozycji — siadamy na konie i jazda. —

Jedziemy stępą, rozglądając się w terenie, by mieć obraz, jak w rzeczywistości akcja by w takich a takich warunkach wyglądała i rozmawiany ze sobą serdecznie i po przyjacielsku o dawnych wojennych przeżyciach, własnych kłopotach i marzeniach, bo oprócz, że jesteśmy żołnierzami, on dowódca, a ja porucznik rez., jego podwładny, jesteśmy przede wszystkim ludźmi. —

Niebiescy, maszerując, rozczłonkowują się — zadaniem ich jest, jako tylna straż kryć odwrót własnych sił głównych, które mają zająć z góry przewidziane stanowiska — przed parciem sił nieprzyjacielskich, t. j. czerwonych oddziałów, które są przednią strażą ścigającą dywizji. —

Ponieważ odwrót musi się odbyć mniej więcej planowo, by odpowiadać rzeczywistości — zachodzi obawa, że ścigający czerwoni za prędko ruszą — orjentujemy się na mapie i umawiamy się z pułkownikiem J. Z., że będzie on

czekał na mnie w miejscowości X koło młyna, ja zaś wracam galopem do czerwonych, by na pół godz. wstrzymać rozpoczęcie ich akcji. —

Dojeżdżam do czołowych elementów, szpica maszeruje połą drogą, po bokach straż, bacznie, zwolna posuwają się, sondując teren, zatrzymują kolumnę, wydając rozkaz dalszego marszu po upływie 25 minut i wracam. —

Przed wsią Choj-a głęboki wąwóz, przecina go droga, prowadząca do wsi przez most — a w założeniu most został po cofnięciu się niebieskich wysadzony w powietrze. Wąwóz i jego wejście zostały obsadzone przez drużyny niebieskich — tu ma nastąpić pierwszy opór. —

Przed wejściem do wąwozu por. J., patałach naturalnie — obadza przedpole, to w jedną to w drugą stronę rozsyła swych ludzi, bezradnie zmieniając co chwilę ich stanowiska, bledak nie umie sobie poradzić — w dodatku dali mu c. k. m-wy do wsparcia ognia drużyny i to mu sprawia największy kłopot. Siedząc na Kozaczku przyglądam się ego rozpaczliwym poczynaniom.

Zwraca się do mnie o radę — w duchu pękam z jego bezradności, lecz doradzić mu nie mogę; jako adjutant, znając położenie obu stron, muszę zachować neutralność — w końcu daję mu kilka ogólnikowych wskazówek i jadę do oddziału, broniącego wąwóz. —

Czas upływa, lada chwila akcja się rozpocznie.

Jakoś odrazu, wprost niespodzianie strzały karabinów — czerwoni podwadli

się niespostrzeżeni, dzięki umiejętnościom taktycznym patałacha por. J., pod wejście do wąwozu. Powstaje małe zamieszanie, drużyny por. J. odpowiadają na ogień niezdecydowanie, wprost za krótko i wycofują się szybko, prawie w popłochu, do wąwozu i łączą się tam z drużynami obsadzającymi wąwóz. — Czerwoni, nie orjentując się w pomyślnej dla nich sytuacji, przypuszczając napewno jakąś zasadzkę w tym szybkim wycofaniu się por. J., zatrzymują się i tracą naturalnie doskonałą okazję zwinięcia czołowych drużyn tylnej straży, jak i kosztowny czas. —

Tymczasem oficer dowodzący oddziałem w wąwozie pracuje już planowo. Ostrzeliwując czerwonych przed sobą, broni równocześnie swą prawą flankę przed ukazującymi się kolumnkami nieprzyjaciela i stopniowo wycofuje sekcję za sekcją przez most. —

Nowa heca! Czerwoni, orjentując się nareszcie, że ich przeciwnik opuszcza swe pole i stanowiska, zapalają się do tego stopnia, że nie pytając się o nic, walą całą parą za nimi i naturalnie przez most — a most w teorji już wyleciał w powietrze. — Wchodzi w tym momencie w grę pan rozjemca — on, neutralny człowiek, bezstronny w swej białej opasce na ramieniu, ma głos. —

(D. c. n.)

— Pozwoli pan, że i ja odwiedzę się za tę uprzejmość.

Co mówiąc, sięgnął do kieszeni, wyjmując z niej coś w rodzaju żelaznych bransoletek. Zanim jego towarzysz spostrzegł się o co chodzi, już chwycił go z tyłu silne ramiona, a kuzynek p. Audzi z flegmą założył mu na ręce kajdanki.

Wyjaśnienie tego niezwykłego obejścia się z narzeczonym kuzynki polega na tem że urzędnik policyjny poznał w fotografii konkurenta niebezpiecznego włamywacza, poszukiwanego przez policję. Widok ofiarowanej mu tak uprzejmiego papierosa był położeniem kropki nad „i“ gdyż urzędnik stwierdził, że przedmiot ten pochodzi z kradzieży z włamaniem, dokonanej niedawno u bankiera F. co go upewniło w powziętych od pierwszej chwili podejrzeniach.

Jakkolwiek dla p. Andzi nie mogła być miłą wiadomość o przebiegu widzenia kuzynka z narzeczonym, niemniej jednak musiała dziękować zrządzeniu losu, który dość wcześnie pozwolił na zdemaskowanie zbrodniarza, podszywającego się pod nie należące mu stanowisko.

Latający Holender rodzaju żeńskiego.

Szczególny wypadek niewyjaśniony zresztą jeszcze należycie we wszystkich swoich szczegółach, zajmuje obecnie publiczność londyńską. Sprawa ta przy całej swojej tajemniczości nie jest pozabawiona także pewnego humorystycznego zabarwienia. Dotyczy ona pewnej Angielki, która przed kilku dniami przybyła do Liverpoolu i została przyjęta, niewiadomo czy z nadto — czy też za mało gościnnie, ponieważ władze wysłały naprzeciw niej w tym celu, aby... ją zaaresztować. Dama owa, bardzo elegancka i urodziwa, nazywa się Głorja de Cazares, a powodem, dlaczego władze jawiły się na jej przywitaniu, jest zakaz pobytu w Anglii. To też organ policyjny po przesłuchaniu jej odprowadził ją napowrót na statek amerykański, odpływający za kilka godzin z powrotem do Nowego Świata.

Tragedja pięknej p. Głorji polega jednak na tem, że — jak można przewidzieć — władze amerykańskie zachowują się wobec niej równie niegościnnie. Nie dotrze ona dalej, jak do Ellis Island, skąd znowu zostanie przetransportowana na statek odpływający do Anglii, aby odbyć ponowną, tym razem już nie do browolną jazdę do Liverpoolu. Tutaj powtórzy się to samo tak, że przed p. Głorją otwiera się perspektywa nieskończoności chęsser croiser pomiędzy Anglią i Ameryką, dopóki wreszcie władze jednego z tych państw nie zdecydują się przyjąć jej do siebie, by znów, być może, udzielić jej bezpłatnego mieszkania w zakładzie karnym.

Pierwszym powodem tego rzucania uroczą panią jak piłkę przez ocean, jest niezdecydowana jej przynależność państwową. Jest ona wprawdzie urodzoną Angielką, jednak była zamężna za Argentyńczykiem wskutek czego straciła prawo obywatelstwa w Anglii. Ponieważ jednak następnie rozwiodła się ze swoim mężem, przeto przestała być także przynależną do Argentyny. Dalszym jednak powodem dlaczego Anglii nie chce przyjąć z powrotem swej marnotrawnej córki, a Ameryka nie dopuścił jej do siebie, jest skandaliczna afera, w którą piękna pani jest zawikłana.

I tu dopiero zaczyna się tajemnicza i tragiczna strona sprawy.

Przedmiotem jej jest wielka afera przemysłowa niewykrytej dotychczas organizacji dla przewozu alkoholu do Stanów Zjednoczonych.

Sprawa ta sięga już około dwóch lat wstecz. Na wiosnę r. 1925 przybył do Londynu statek zagłowy, który wzbudził szczególne zainteresowanie, ponieważ zagłowiec tylko w wyjątkowych wypadkach zawijają do portu londyńskiego. Statek tembardziej zwracał uwagę, że na jego pokładzie nie było widać żywej duszy, natomiast na wielkiej tablicy było wypisane olbrzymimi literami następujące słowa:

„Wstęp na statek najsurowiej wzbroniony“.



— Co czuje pani, siedząc tak obok mnie pośród boskiej tej natury?
— Ze się jutro spóźnię do biura.

Zanim jeszcze policja portowa zdobyła się na odcyfrowanie tego zagadkowego zakazu, młoda, elegancka dama w towarzystwie trzech mężczyzn w łodzi motorowej przybyła do statku. Wówczas ukazał się na pokładzie kapitan tajemniczego statku i wezwał przybyłą, aby natychmiast okręt opuściła.

Na to w odpowiedzi dama oświadczyła, że nazywa się Głorja de Cazares i jest właścicielką statku, kapitana zaś nazwała oszustem i po dłuższej dyspacie oświadczyła mu, że go zwalnia ze służby i poleca mu, aby natychmiast oddalił się ze statku.

W szczególniejszą tę sprzeczkę wdali się niebawem przedstawiciele policji portowej, którzy przybyli na tajemniczy statek i pogodzili oboje poróżnionych w ten sposób, że zaaresztowali zarówno p. Cazares, jak i kapitana. Okazało się bowiem, że statek posiada ładunek napojów alkoholowych wartości 30 tysięcy funtów szterlingów i że ładunek ten ma zostać przemycony do Ameryki.

Tutaj zaczynają się dalsze komplikacje prawne. Angielskie władze nie są wprawdzie obowiązane przeszkadzać przemycaniu alkoholu do Ameryki, jednakowoż przemycnicy dopuścili się również przewinienia wobec władz angielskich, ponieważ ładunku nie oclili. Z tego powodu cały ładunek został obłożony przez władze angielskie sekwestrem.

W dalszej konsekwencji jednak dowiedział się o tym fakcie rząd amerykański i poczynił przeciwko przemycnikom kroki przez swoje dyplomatyczne przedstawicielstwo w Anglii.

Przeprowadzone dochodzenia stwierdziły, że p. Głorja de Cazares jest wprawdzie istotnie właścicielką okrętu, jednak zakwestjonowany ładunek do niej nie należy.

Wobec tego władze wezwały właścicieli ładunku o zgłoszenia się po jego odbiór. Jednakże tutaj nastąpiła nowa niespodzianka. Nie zgłosił się mianowicie nikt po odbiór towaru, przedstawiającego tak znaczny majątek.

Dwa lata mijają, a niezliczona liczba szampanów i likierów leży jeszcze ciągle na składzie angielskich władz portowych, stanowiący własność niczyją. Jak natomiast twierdzą dobrze poinformowani w skandalicznej tej aferze przemycniczej, są zawikłane osoby z najlepszego angielskiego towarzystwa i tem się tłumaczy, że wolą one ponieść dotkliwą stratę pieniężną, aniżeli przyznać się do prowadzenia niezbyt zaszczytnego procederu przemycniczego.

Tak więc, jak dodychezas, jedyną osobą widzialną w tej tajemniczej aferze jest p. Głorja de Cazares, której wobec tego wyrzekają się zarówno jej dawna jak i jej nowa ojczyzna. Na razie zatem p. Głorja dzieli los „Latającego Holendra“.

Nowa powieść królowej rumuńskiej.

Ostatnia powieść królowej Marji rumuńskiej „Głos z gór“ uzyskała ogromny rozgłos nie tylko dlatego, że autorką jej

jest monarchini, lecz że napisana jest z istotnym talentem, a przytem temat tego dziwnego romansu dotyka najbardziej tajemnych zagadnień bytu człowieka.

Bohaterka powieści, Sława, jest to nadnaturalna prawie istota. Ją właśnie nazywają okoliczni wieśniacy „głosem z gór“.

Osiemnastoletnia sierota, żyje sama w chacie góralskiej, nie znając swego pochodzenia, zwiędzając ustronia i niedostępne wyżyny.

W jednej z takich wędrowek spotyka turystę, który spadając ze skały ranił się ciężko. Zabiera go do siebie i leczy. Naturalnie w obojgu rodzi się miłość.

Uratowany jest również istotą niezwykłą mag, wtajemniczony, względnie nowoczesny jog. Mocą miłości przelewa on swoją siłę na Sławę. Dziewczyna zaczyna uzdrawiać licznych wieśniaków, którzy garną się do niej, podziwiając jej nadnaturalny dar. Nie może tylko uzdrowić swego miłego, Coroma, który po tragicznym wypadku jest kaleką i bliskim śmierci. Trzyma go przy życiu tylko siła ich wzajemnej miłości.

Ale uczucie to z czasem przechodzi u Sławy. Spotyka ona pięknego, młodego człowieka, zupełnie zwykłego, zdrowego chłopca i... mimo świadomości, iż odeszcie jej od Coroma znaczący będzie koniec jego życia, odchodzi — równocześnie jednak traci zupełnie swoją moc cudotwórczą. Nikogo już nie uzdrowi, zaczyna zwykłe, codzienne życie, przy boku męża w normalnym środowisku realnego świata.

Niektórzy krytycy twierdzą, że cała powieść jest alegorią, obrazem dzisiejszej ludzkości, która po chwilowym wybuchu mistycyzmu powojennego — wraca obecnie znów do swego życiowego realizmu.

Bądź co bądź, powieść ma dobre wartości artystyczne, wspaniałe opisy krajobrazów górskich i ciekawą psychologię bohaterów. Została też przetłumaczona na kilka obcych języków.

Doniosły wynalazek krakowianina w dziedzinie turbin spalinyowych.

Krakowianin p. Władysław Szczepański, dokonał nowego wynalazku, mającego doniosłe znaczenie w dziedzinie zastosowania turbin spalinyowych do wszelkiego rodzaju środków lokomocji, co dotąd trudnym było do wykonania z powodu zbyt dużych rozmiarów kompresorów wielostopniowych, dostarczających sprężonego powietrza do dysz turbinowych, a zużywających do zapędu połowę energii turbiny.

Kompresory dotychczasowe zgęszczają tylko powietrze, z paliwa bywa tłoczona bezpośrednio do dyszy, zaś sprężarka pomysł p. Szczepańskiego całkowicie przysposabia, to znaczy ssie powietrze razem z paliwem i tak przygotowaną już gazową mieszkankę spręża i przetrzuca do dyszy, stale i bez przerwy, nie powoduje przytem zapalenia się mieszkanki w samej sprężarce.

Wynalazek ten ma doniosłe znaczenie w razie zastosowania go w lotnictwie i przemysle samochodowym, ze względu na wynalazone w Niemczech fale, wywołujące na odległość zaburzenia magnetyczne w pracy silnika spalinowego, tak, iż automobil, czy też samolot, będący w promieniu tych tajemniczych fal, przestaje funkcjonować.

Przy zastosowaniu zaś turbin i sprężarki wynalazku p. Szczepańskiego wysiłki takich stacji wysyłających te nieznanne bliżej fale, będą całkiem bezowocne.

Wynalazkiem powyższym powinni się zainteresować ludzie, którzy mają kapitał leżący, zwłaszcza, że wynalazek jest już za nr. 5399 z 19 lipca 1926 r., opatentowany.

Nadmienić trzeba, że p. Szczepański ze skromnej płacy strażackiego kierownika, odkładać musiał blisko 2 lata, by móc opłacić wysoką stawkę patentową, ponad to przez cały ten czas prowadził studia na podstawie literatury fachowej jak i też praktycznie przeprowadzał konstrukcję swego wynalazku uwieczoną tak pomyślnym rezultatem.

Sekret wiecznej młodości.

Panna Ward, zachwycająca aktorka amerykańska, która mimo 60 lat wygląda na 26, a czuje się na 21, ujawniła przed kilku dniami w Londynie sekrety swej młodości i piękności. Oto co powiedziała znakomita aktorka:

Pijcie codziennie dużo wody. Nie używajcie po mycia mydła, lecz kremu.

Przecierajcie codziennie rano ciało i szyję kawałkiem lodu, owiniętym w chustkę.

Nie jedzcie dużo chleba, ani masła, jak również używajcie mało cukru.

Nie jedzcie za dużo mięsa i wogóle za dużo.

Spicie na prawym boku.

Odswieża cie włosy co miesiąc.

Miejcie zawsze dobry humor.

Josek, czy Jankiel?

Kupiec zbożowy, Cp. Jankiel Wróbel wystąpił do sądu przeciwko obywatelowi ziemskiemu, p. M. o wydanie mu 50 korcy żyta. Wróbel w uzasadnieniu swego żądania przedstawił sądowi kwit z r. 1914, podpisany przez p. M., którego treść brzmi: „Wydać J. Wróbelowi 50 korcy żyta“.

Na rozprawie sądowej pełnomocnik pozwanego oświadczył, że p. M. handlował jedynie z ojcem Jankla zmarłym Joskiem Wróblem i kwit ten dotyczy właśnie tranzakcji z Joskiem. Żyto zresztą było już wówczas wydane i jedynie przez zapomnienie kwit nie był przez Wróbla oddany. Okoliczności te stwierdził zbadany świadek, rz. dca majątku. Mimo to wszystko Jankiel upierał się, że to jest kwit na niego. „Jeżeli tam jest napisane J., to dlaczego ma być Josek, a nie Jankiel“.

Sąd przychylił się jednak do zdania pełnomocnika pozwanego i powództwo oddalił.

Aresztowanie proroka i wysłannika Bożego.

Policja jugosłowiańska aresztowała w tych dniach w miejscowości Komljonica niejakiego Franciszka Widakowicza z Szenty, występującego w roli proroka i „wysłannika“ Boga. Widakowicz urządził wielkie wiece, na których przepowiadał strasliwą wojnę i wzywał ludność do pokuty. „Proroka“ przewieziono do domu obłąkanych, gdzie zbadany zostanie jego stan duchowy.

Sztuczna wełna fabrykowana będzie z igieł sosnowych.

Z Londynu donoszą, iż duże zainteresowanie wywołała w tamtejszych sferach przemysłowych wiadomość, że zorganizowało się konsorcjum kapitalistów dla eksploatacji nowego wynalazku fabrykacji wełny sztucznej z igieł sosnowych. Podobno wielkie lasy Kolumbji brytyjskiej posiadają sosny najwyższe dla tej produkcji, której rozwój zapowiada się równie intensywnie, jak wyrób sztucznego jedwabiu.



— Poczekaj, ja cię nauczę, jak należy się obchodzić z delikatnymi przedmiotami...